Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 293. Lwów, Czwartek dnia 28. Grudnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesięczni[e]
2.700 Mkp
do domu
z przesyłk[ą]
3.000 Mkp
państwach
CENA
120 Mkp.
Konto czekowe
P. K. O. 140.561.

…ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA nl. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 4—5. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef redakc. 19.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Naprawa gospodarki Rzpltej.

Gen. Sikorski zaprosił wszystkich 6. ministrów skarbu na konferencję

Zaproszenie 6. ministra skarbu.

Warszawa (PAT.) Prezydent Rady ministrów wystosował do wszystkich ministrów skarbu i kierowników ministerstwa skarbu pismo treści następującej:

Przystępując do zasadniczej naprawy skarbu Rzpltej, mam zaszczyt zwrócić się z prośbą o wzięcie udziału w programowej dyskusji, która się odbędzie dnia 9. stycznia 1923 r. o godz. 10·30 w Belwederze. Posiedzeniu przewodniczyć będzie Prezydent Rzeczypospolitej.

Prezydent Rady ministrów Sikorski

Warszawa dnia 24. grudnia 1922.

Z konferencji lozańskiej.

RUMUNIA WYSZŁA ZWYCIĘSKO Z LOZANNY.

Paryż. (Pat.) Rumuński minister spraw zagranicznych Duca, który tu przybył z Lozanny, oświadczył, że według jego mocnego przekonania, rokowania w Lozannie, podczas których kwestje interesujące Rumunję zostały już rozstrzygnięte w sensie dla niej pomyślnym, uwieńczone zostaną powodzeniem pomimo wszelkich napotykanych dotąd trudności.

RZĄD ANGORY NIEZADOWOLONY Z LOZANNY.

Angora. (Pat.) Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w odpowiedzi na interpelację prezydent ministrów przedstawił program rządu tureckiego w związku z toczącemi się rokowaniami w Lozannie. Na wstępie zaznaczył on, że rokowania nie dały dotychczas pozytywnego wyniku. **Sojusznicy pragną przełamać front turecki**, tak jak uczynili to w czasie wojny. Sądzą oni, że naród turecki sprzeciwia się jedynie systemowi kapitulacji, podczas gdy nasze wysiłki zmierzają w kierunku radykalnego i definitywnego cofnięcia zarządzeń wynikających z zastosowania systemu kapitulacji.

W sprawie cieśnin Turcja domaga się od sojuszników gwarancji co do bezpieczeństwa Konstantynopola będącego siedzibą kalifa. — Turcja nie może lekceważyć okoliczności, że otwarcie cieśnin umożliwiłoby sojusznikom zajęcie Konstantynopola przy pogwałceniu układu zawartego w Mudros. Turcja oczekuje urzeczywistnienia jej słusznych aspiracji. Rząd angorski bronić będzie suwerenności i domagać się, aby Turcja postawiona była na równi z innymi narodami.

MOŻLIWOŚĆ WYJAZDU DELEGACJI TURECKIEJ.

Angora. (Pat.) Trzeci delegat turecki na konferencję lozańską został wezwany do Angory w celu poinformowania Zgromadzenia narodowego o przebiegu obrad na konferencji. Zgromadzenie narodowe na podstawie tej relacji zdecyduje, czy Turcy w dalszym ciągu będą brali udział w obradach konferencji, czy też mają opuścić Lozannę.

Koła oficjalne tureckie żalą się na zbyt powolne obrady konferencji lozańskiej.

AKADEM. KONGRES SŁOWIANSKI ROZBITY.

Praga. (Pat.) Kongres słowiańskiej młodzieży akademickiej został zamknięty jeszcze przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego — wskutek wystąpienia stud. jugosłowiańskich, którzy domagali się od studentów bułgarskich potępienia polityki rządu bułgarskiego, w czasie wojny. Delegacja bułgarska zajęła stanowisko odmowne, oświadczając, że kongres nie ma charakteru politycznego.

W Europie źle się dzieje.

Ameryka może rozwiązać wszystkie kwestje i przyjść z pomocą Europie

Szlachetny wniosek senatora Boraha.

Londyn (PAT.) Reuter. Wniesiony przez przywódcę t. zw. nieprzejednanych sen. Borah wniosek do projektu kredytu dla marynarki domaga się, by prezydent zwołał konferencję mocarstw światowych w celu zbadania kwestji gospodarczej, oraz spowodowania redukcji zbrojeń na lądzie i morzu. Wniosek ten wywołał rozłam w łonie partji nieprzejednanych w senacie i doprowadził do podjęcia generalnej dyskusji w sprawie współudziału Ameryki w kwestjach europejskich. Borah ogłosił oświadczenie, w którem podkreśla, że **Europie musi się pomóc.**

Min. Benesz zestawia bilans polityczny.

Wszystko będzie dobrze

Praga. (Pat.) „Venkov" ogłasza artykuł, podający niejako bilans roczny szeregu spraw z zakresu polityki zagranicznej z czechosłowackiego punktu widzenia. Dr. Benesz pisze m. i.: Obecne rokowania w Lozannie — wykazały, że Rosja sowiecka uznaną została tylko de facto, nie zaś de iure, i że taka sytuacja prawdopodobnie nie ulegnie zmianie w ciągu całego roku najbliższego.

Przebieg sprawy wschodniej udowodnił zasadniczy błąd, popełniony przez sprzymierzonych, polegający na tem, że zamiast przeprowadzenia rozbrojenia Turcji natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego w Sevres, przekazano Grecji uregulowanie konfliktu wschodniego Kemala paszy, co z kolei umożliwiło akcję Kemalowi paszy.

Ostatnie wypadki nie wskazują na to, aby kwestja wschodnia miała być pomyślnie rozwiązaną. Komplikuje to z kolei również i sprawę odszkodowań niemieckich. Dalej dr. Benesz omawia stosunki wewnętrzne w Anglji, Włoszech i Polsce, przyczem charakteryzuje sytuację w tych krajach w ten sposób, że stronnictwa centrowe musiałyby ustąpić miejsca blokom utworzonym jużto na prawicy, jużto na lewicy, co z kolei czyni wszelki kompromis jeszcze trudniejszym. Przytem zdaniem dra Benesza Włochy i Polska są pod tym względem przykładem typowym. Reasumując sprawę, Benesz oświadcza, że jakkolwiek perspektywy na r. 1923 nie zdają się być specjalnie różowe, to jednak i pessymizm nie jest uzasadniony.

STOSUNKI MIĘDZY CZECHOSŁOWACJĄ A AUSTRJĄ OCHŁODŁY.

Wiedeń. (Pat.) „Der Morgen" donosi, że między Czechosłowacją a Austrją nastąpiło oziębienie stosunków, które objawiło się w trudnościach czynionych ze strony Czechosłowacji importowi towarów austrjackich. Dziennik twierdzi, że także zamierzona podróż kanclerza Seipla do Budapesztu jest powodem oziębienia się stosunków.

Plan okupacji obszaru nadreńskiego.

Paryż. (Pat.) Matin omawiając ostatnią konferencję na Quai d' Orsay, pisze: Rządowi francuskiemu zależy na tem, aby wszystkie szczegóły planu eksploatacji obszarów na lewym brzegu Renu, jak najprędzej ustalono. Plan ten będzie jeszcze uzupełniony przez przeprowadzenie granicy celnej między zagłębiem Ruhry, a Niemcami. — Przez zarządzenia te planowany jest jedynie i wyłącznie sekwestr produktywnych zastawów. Interwencja wojskowa przewidziana jest tylko na wypadek, jeżeli okaże się to bezwarunkowo koniecznem dla ochrony inżynierów i funkcjonarjuszy. W takim razie operacje przeprowadzonoby z nakładem najmniejszych kosztów i najmniejszego materjału w ludziach.

Rumunja żąda większego udziału w reparacjach.

Paryż. (Pat.) Havas. Wedle „Journala“, Rumunja zamierza z okazji przyszłej dyskusji nad kwestją reparacji zażądać rewizji udziałów procentowych, przypadających Rumunji w niemieckich reparacjach i wyższego udziału dla siebie.

BUŁGARJA O ŚP. PREZ. NARUTOWICZU.

Sofja. (Pat.) W sobotę odprawiono w katedrze katolickiej uroczyste Requiem za duszę śp. pr. Rzpltej Polskiej Narutowicza w obecności króla Borysa, dworu, i przedstawicieli rządu. Po nabożeństwie przyjął król w pałacu na dłuższej audjencji posła Grabowskiego, któremu wyraził ponównie gorące współczucie z powodu zamordowania prezydenta Narutowicza, oraz życzenia z powodu wyboru nowego prezydenta. Król informował się również szczegółowo o położeniu w kraju. Prasa, z wyjątkiem komunistycznej, poświęca zmarłemu prezydentowi najżyczliwsze artykuły.

ROSJA PRZYSTĘPUJE DO WALKI Z FASZYZMEM.

Moskwa. (Pat.) Centralny komitet trzeciej międzynarodówki postanowił oddać do dyspozycji sekcji włoskiej znaczniejszą kwotę na prowadzenie agitacji przeciw włoskim faszystom. Znaczna część tej kwoty ma być przekazana subkomisji międzynarodówki we Wiedniu, gdzie skoncentrowana jest propaganda przeciw Włochom.

RZĄD WŁOSKI WYDZIERŻAWIA KOLEJE.

Rzym, (PAT.) Nowo mianowany komisarz dla kolei państwowych Torre oświadczył w wywiadzie, iż wstrzyma przyjmowania nowych pracowników kolejowych i zaprowadzi ośmiogodzinny dzień pracy. Pragnie on wpłynąć na polepszenie stanu zdrowotnego kolejarzy. Polityka ta ma doprowadzić zdaniem komisarza do zrównoważenia budżetu kolei państwowych, co umożliwi następnie oddanie kolei w ręce prywatne, a na co rząd jest stanowczo zdecydowany.

Wiadomości telegraficzne.

Układ handlowy niemiecko-hiszpański zawarty został 24 bm. w Madrycie. (Pat.)

Grecja robi oszczędności. Poselstwa greckie we Wiedniu i Budapeszcie zostały zwinięte ze względów oszczędnościowych. (Pat.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rzym. kat. Jana ewang.; gr. kat. Ftyrsa; Jutro rz. kat. Młodzianków m.; gr. kat. Jelewterja — Wschód słońca 7·22 zachód 3·28.

TEATR WIELKI.

Środa „Lohengrin“.
W czwartek „Opowieści Hoffmana“
Piątek „To co najważniejsze“. komedja w 3 aktach Jewreinowa (premiera).

TEATR MAŁY.

Środa, czwartek, piątek „Jastrząb“.

TEATR NOWOŚCI.

Środa „Słomiana wdówka“.
Czwartek „Japonka“.
Piątek „Słomiana wdówka“.

Teatr art.-lit. „UL“, Ossolińskich 10.

Od 9. do 19. grudnia: „Sprytna Zuzia“, operetka — Dział koncertowy z udziałem pp. Orlan, Noskowskiej, Borkowskiej i Chrzanowskiego. „Herod-Baba“, farsa. Początek o 8 wiecz. — W poniedziałki i piątki dla pp. urzędników 50 prc. zniżka. Sala ogrzana.

We Lwowie.

— **Hej Kolęda — Ko—lęda** śpiewali ludzie przez dwa dni na wszystkie głosy, tem głośniej im w bliższym stosunku pozostawali do międzynarodowej wytwórczości alkoholowej.

Święta udały się na ogół. — Kapryśna kiedyindziej Aura rozweseliła swe migawkowe oblicze ludzką radością z piękna i spokoju, i odwzajemniła się podarkiem z rozkosznej pogody.

I dobrze, wygodnie ludziom było. — Troski, smutki, małe nienawiści, kruszyły się i topniały pod boskiem tchnieniem święta wielkiej przemiany. I wróg patrzył nie groźnie, i niewiasta nie boczyła się. Zapanowały spokój i miłość na ziemi.

Aż dziw brał ludzi, iż tak spokojnie można słuchać bliźnich i żyć z nimi.

Ogniska domowe zapłonęły żywszem światłem, stały się ciepłe i przytulne.

Niektóre z nich zgromadziły wiecznych cyganów, wołnoduchów, kawalerów pustej kieszeni i miljona ideji.

Stawała się wtedy rzecz dziwna, nie do uwierzenia. Zacięty wróg domu i filisterstwa przysiadał się do ogniska, wyciągał ręce swego serca nad płomień cudzych uczuć i grzał się... i było mu dziwnie błogo.

Pani patrzyła nań łaskawie i Pan nie wszystko dostrzegał.

Było dobrze ludziom, bo chcieli być dobrymi.

— — — — — — — — — — —

Święta minęły już, powróciły dnie cierpień, pracy i włóczęgi po życiu.

Ludzie poczną się gryźć tak, jak przedtem. Cierpi się, i to silnie. (e)

— **Zmiana repertuaru.** We czwartek 28 bm. zamiast „Coppelia“ pójdzie w Teatrze Wielkim „Opowieści-Hoffmana“.

— (t) **Awantura przy ul. Szpitalnej.** Aresztowano wczoraj Andrzeja Czarę, Bronisława Wojciechowskiego, Tadeusza Kotylaka i Józefa Szpetmana, którzy podpiwszy sobie wywołali przy ul. Szpitalnej wielką awanturę z żołnierzami 19 pp. Wrótce doszło do bójki, która bardzo opłakanie skończyć się mogła dla obu ze stron walczących gdyby nie interwencja policji, która swem wkroczeniem położyła kres dalszej bójce.

— (t) **Zabawa świąteczna.** Wacław Czajkowski, ślusarz zam. przy ul. św. Teresy l. 8 urządzał w towarzystwie kolegów zabawę świąteczną. — Z niewiadomego powodu przyszło do awantury, a następnie do bójki. Czajkowski poraniony nożami i przestrzelony zgłosił się u Pogot. Rat. do opatrunku. O innych uczestnikach tej „zabawy“ na razie nic nie wiadomo.

— (t) **Umysłowo chora** Irena Mądziel, córka em. radcy województwa Jana Mądziela, wydaliła się onegdaj z domu zamieszkania przy ul. Hoffmana l. 5 i dotychczas niewróciła.

— (t) **Kradzież futer.** Na szkodę Heleny Ochrymowicz, zam. przy ul. Kurkowej l. 61 skradziono futro wartości 700 tysięcy Mp. — Z mieszkania Karola Jurkiewicza przy ul. Jakóba Strzemię l. 3 skradziono futro męskie i płaszcz damski łącznej wart. około 1 miljona Mp.

Z całej Polski.

— (t) **Napady rabunkowe.** W Bani kotowskiej pow. Drohobycz, onegdaj napadło na dom Chaima Litmana, trzech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów i zrabowali mu biżuterję, wartości 2 miljonów marek, poczem zbiegli w pobliskie lasy.

W jakiś czas później — prawdopodobnie ta sama szajka, powiększona jeszcze o dwu bandytów, zrabowała na szkodę Karoliny Gnieszkowej, w tej samej miejscowości zamieszkałej, gotówkę i biżuterję, wartości 1 miljona Mp. Na bandycką szajkę zarządzono obławę polic.

Ze świata.

— **Walki na uniwersytecie gandawskim.** W czasie starcia policji ze studentami demonstrującymi przeciw wprowadzeniu języka flamandzkiego, jako wykładowego na uniwersytecie w Gandawie, zostało ranionych trzech studentów i czterech policjantów.

— **Katastrofa kolejowa w Kolonji.** Dnia 21 bm. między głównym dworcem kolońskim a dworcem południowym zderzyły się dwa pociągi. Dwie osoby zabite, a kilka odniosło rany.

HERMAN BANG.

Sen nocy letniej.

Lato było w pełni, lecz deszcz lał strumieniami, tak, że piasek na drogach pryskał wysoko w górę.

Stałem w westybulu z portjerem hotelu „Marienlyst“ pod Kopenhagą.

— No, dziś na pewno nie można się spodziewać gości, — odezwał się portjer. — Dobrze, że przynajmniej pokoje są jako tako obsadzone.

Ostatnie słowa powiedział takim tonem, jakgdyby mu było zupełnie obojętne, czy podróżni przyjeżdżają lub odjeżdżają, czy pokoje są zajęte lub stoją próżne.

Był to człowiek doświadczony, który życie spędził w ten sposób, że na jesieni jeździł do Nicei, aby zająć krzesło portjera w Hotel des Princes, a na wiosnę wyprawiał się na Północ, aby w jakiejś miejscowości kąpielowej nad Sundem objąć podobne krzesło w posiadanie.

W tych podróżach i z tych krzeseł widział dużo ludzi, dużo rzeczy i osobliwości. A ponieważ był człowiekiem myślącym, kąciki ust opadały mu coraz bardziej w dół, a z poza okularów patrzało spokrzenie, wyrażające współczucie dla różnorodności rodzaju ludzkiego. Taksował on nietylko kufry, lecz i ich posiadaczy, a podróżnych nie traktował według napiwków, lecz według swojej własnej, tajemnej, może moralnej miary.

Właśnie wracała aleją kareta hotelowa — próżna zapewne i portjer odwrócił się, aby wejść do swojej loży, gdy ja zawołałem: — A jednak ktoś zajechał!

Ujrzeliśmy jakąś parę, wciśniętą w głąb karety, przytuloną do siebie, niby ptaszęta w klatce. Na koźle, obok woźnicy, leżał mały, maleńki kuferczek.

Wysiedli.

On był wysoki, smukły, ciemnooki, w płaszczu od deszczu, — ona malutka, szczuplutka, w muślinowej sukience, bez płaszcza; twarzyczkę miała rozkosznie zmieszaną.

On zapytał po niemiecku: — Można dostać pokój?

— Owszem — odpowiedział portjer.

— Na jedną noc? — dodał cicho, gdy wzrok jego ślizgał się po złoconej balustradzie schodów.

— Owszem.

— A ‹na górze?

— Owszem.

— Całkiem wysoko — dodała ona, nie śmiejąc patrzeć ani w prawo w lewo z pomieszania.

— Owszem — powiedz... portjer.

Poschodzili się: piccola w niebieskich kurtkach ze złotymi guzikami, służący w niebieskich kamizelkach i czerwonych, pasiasych surdutach, kelnerzy w czarnych frakach, ze złotemi numerami na wyłogach.

Podróżni nie mogli się zdecydować, długiem spojrzeniem obejmując ciemno-czerwone dywany. Nareszcie tonem człowieka, który uczynił jakieś postanowienie, odezwał się on: — A ile kosztuje pokój... na jedną noc.

— Sześć koron — powiedział portjer.

— Sześć koron — powtórzył podróżny, otwierając szeroko usta a pod płaszczem widać było drganie ramion.

— Tak, proszę pana — potwierdził portjer, patrząc na nich życzliwem spojrzeniem wujaszka.

On wahał się chwilę.

W tem mała kobiecinka wtrąciła cichutko z prośbą w głosie! — Zostańmy tu, tak jest pięknie!

— No, dobrze, więc zostajemy!

Po szerokich, wspaniałych schodach wyniesiono na górę kuferek a młoda para pod rękę postępowała za nim. Szli miarowo po czerwonych jak wino chodnikach.

Portjer, który z pod okularów patrzał za nimi wciąż z życzliwym wyrazem szepnął: — Podróż poślubna.

Z kartki meldunkowej, którą przyniesiono później, dowiedziałem się, że byli to: nauczyciel z żoną.

Siedziałem w westybulu, na jednem z koszykowych krzeseł, gdy młoda para schodziła ze schodów. Ona zarzuciła płaszczyk, skromniuteńki, jakiego używają sklepowe dziewczęta, biegnące zrana do zajęcia.

Deszcz padał bez przerwy, a oni stali i patrzali w te strugi.

Nakoniec ona, przytuliwszy się do niego, odezwała się: — Mimo to, chodźmy, musimy przecież zobaczyć grób Hamleta. I patrząc mu w oczy.

— **Wolnomularze jednoczą się z faszyzmem.** Najwyższa Rada wolnomularstwa włoskiego obrządku szkockiego jednomyślnie przyjęła następującą uchwałę: Wolnomularstwo pochwala bez zastrzeżeń wszystkie akty dokonane dotychczas przez rząd faszystów pod przewodnictwem Mussolini'ego, oraz stwierdza, że jest obowiązkiem wszystkich dobrych Włochów, a zwłaszcza wolnomularzy, skupić się przy boku narodowego rządu.

— **Postęp w leczeniu wścieklizny.** Lekarzom japońskim: Umeno i Doi powiodło się wynaleźć szczepionkę przeciwko wściekliźnie, która już po jednem zastrzyknięciu czyni zdrowe psy odpornemi przeciwko strasznej chorobie. Skuteczność tego środka wypróbowano już w Stanach Zjednoczonych, gdzie wzmogła się ostatniemi czasy w pewnych okolicach liczba wypadków wścieklizny wśród psów. Psy zaszczepione metodą lekarzy japońskich, nie reagowały wcale na zakażenie ich śliną psów chorych. W ten więc sposób powiedzie się może ograniczyć, a może i wytępić zupełnie straszną chorobą.

— **Trzęsienie ziemi.** Według doniesienia z Wellingtonu, odczuto wczoraj popołudniu w Nowej Zelandji dłuższe trzęsienie ziemi.

Nadesłane.

Czas odnowić przedpłatę.

Skarb pracy oświatowo-kulturalnej

przesyła nam następującą odezwę:

Powszechnie uznaną jest słuszność twierdzenia, że oświata jest podstawowym czynnikiem lepszej przyszłości jednostki, narodu i państwa. Niedomagania wszelkich zbiorowych poczynań naszych wskazują wyraźnie, że przedewszystkiem brak odpowiednich ludzi, że najprzód należy rozwinąć szeroką akcję oświatową, by każdą jednostkę oświecić i uspołecznić, obudzić i rozwinąć w niej świadomość obywatelską, a wreszcie nauczyć ją intensywnie pracować.

Szerzeniu oświaty służy głównie szkolnictwo, ale u nas, zanim ujawnią się w życiu błogosławione wpływy powszechnej narodowej szkoły, zanim wytrzebimy analfabetyzm, pozostawiony przez zaborców, wielką troską należy otoczyć pracę oświatowo-kulturalną wśród dorosłych. Nie mamy jeszcze ustaw, normujących formy organizacyjne i finansowe podstawy oświaty pozaszkolnej i praca w tej dziedzinie spada na barki inicjatywy społecznej. Organizacje oświatowo-kulturalne pracę podjęły, ale nie posiadają dostatecznych środków, aby sprostać potrzebie. Corychlej należy pospieszyć im z pomocą. Gdy nauczyciele i organizatorzy stają do bezpośredniej pracy oświatowej, ogół świadomych obywateli winien dać im środki na pracę. Wszyscy w imię hasła — O ś w i a t a J u t r z e n k ą L e p s z e j P r z y s z ł o ś c i. W celu budzenia, rozwinięcia i skoncentrowania ofiarności publicznej na pracę oświatową wśród dorosłych powstał „S k a r b P r a c y O ś w i a t o w o - K u l t u r a l n e j“ założony przez Zrzeszenie Samorządów Powiatowych. Instutut Oświaty i Kultury im. Staszica, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Związek Bibljotekarzy Polskich i Centralny Związek Kółek Rolniczych.

Członkiem popierającym „Skarbu“ może być każdy, kto prześle odpowiednią deklarację i złoży składkę członkowską w wysokości conajmniej 1.000 mk. rocznie (organizacje 10.000 mk.)

Adres „Skarbu“ Warszawa, Wspólna 23 m. 12 tel. 503-50. Rachunek P. K. O. Nr. 5.05.

Zbiorowym wysiłkiem kilku organizacji społecznych podejmujemy akcję i w poczuciu wielkiej potrzeby apelujemy do wszystkich:

Zapisujcie się na członków „Skarbu“!

Składajcie ofiary na „Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej“!

Wskrześmy tradycje szerokiej ofiarności publicznej, stwórzmy powszechny podatek dobrowolny na oświatę wśród dorosłych. Zrzeszenie Samorządów Powiatowych, Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Polskie Tow. Krajoznawcze, Związek Bibliotekarzy Polskich, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Teatrów Ludowych.

Zapiski.

JAN CZEMPIŃSKI: Jak kraj ratować? — Ciekawych uwag plika dla brata rzemieślnika — O małym Jędrku mądrali, który chciał mieć książkę, a dostał gazetę — Snop do snopa — będzie kopa posłuchajcie rady chłopa, napisał „Gazda z Podhala“. Wydawnictwa te, broszurki krótkie a mądrze napisane, mają jeden wielki sens moralny: **Kupcie pożyczkę złotą!** Kto dąży do uświadomienia szerokich warstw, winien je gorliwie rozszerzać.

SPORT.

Wiedeński klub „Amateure“ zwyciężył wczoraj w walce z hiszpańskim klubem „F. C. Bilbae“ w stosunku 4:1 (Pat.)

Wiedeński klub W. A. S. contra Bolonja 1:0 (Pat.)

Ostmark-Rudolfshügel 2:1 (1:0). Herta contra Simmering 3:2 (0:1). (Pat.)

Norymberski F. B. contra Vrsovice 2:1. Norymberski F. B. przeciw skombinowanej drużynie „Spost Meteor VIII“ i „Victoria-Zizkov“ 3:3. (Pat)

OGŁOSZENIA.

rozpromienionem spojrzeniem dodała: — Nic nie szkodzi, że deszcz pada.

I poszli rzeczywiście, przytuleni do siebie, pod jednym parasolem, wśród strug deszczu do grobu Hamleta, królewicza duńskiego.

Portrjer spojrzał za nimi i mruknął: — Na cóż wprowadzać ich w kłopot proponowaniem im powozu, którym mogliby się tam dostać?

Ale i ja puściłem się w ten deszcz: inną drogą udałem się do stosu kamieni, noszącego nazwę grobu Hamleta.

Młoda para już tam była. Stali pod parasolem, wpatrzeni w mokre kamienie. — Jakież to ładne! — zachwycała się ona.

Długo jeszcze stali, chociaż z drzew kapało na nich i patrzali na kamienie, myśląc zapewne nad podaniem o miłości królewicza Hamleta i córki Polonjusza.

Wróciłem do domu: przez cały dzień, ilekroć podniosłem głowę od pracy zawsze oko moje napotykało dwoje ludzi, idących pod jednym parasolem, wśród bezustannego deszczu.

Byli to: nauczyciel z żoną.

A za każdym razem, widząc ich, pragnąłem — bywają chwile, w których stajemy się sentymentalni — aby dobry Bóg, chociąż na parę godzin, zesłał trochę słońca, jedynie ze względu, na tych dwoje ludzi.

I rzeczywiście deszcz przestał padać.

Jakiś czas park błyszczał w słońcu, liście wszystkich drzew lśniły się od ciężkich kropel a morze miało błękit, jaki tylko w snach widujemy.

Nagle z balkonu swojego zobaczyłem maleńką nauczycielową, idącą na poprzek mokrej łąki w stronę Źródła Ofelji. Doszła do celu i, podnosząc wysoko sukienkę — a miała śliczne nóżki — stała i wołała na męża.

On podszedł ku niej i razem przypatrywali się Źródłu Ofelji, które dyrekcja kąpielowa puszcza tylko w niedzielę. Oparci o siebie, szczęśliwi, patrzali poza źródło, myśląc o pięknem podaniu, podaniu o miłości.

Gdy nadeszła pora obiadowa, siedzieli w najodleglejszym kącie, do pół przysłonięci złoto-czerwoną portjerą, przy małym, kwiatami przybranym stoliczku. Pozwolili sobie na butelkę czerwonego wina. Jedli powoli, trącali się kieliszkami i znów jedli — wszystko to robili powoli, z namysłem, jak gdyby się lękali, że ta piękna, czarodziejska baśń zbyt prędko się może skończyć.

Znając się dobrze z dyrygentem, małej kapeli, podszedłem do niego i prosiłem, aby kazał zagrać „Śmierć z miłości“ z „Krystana i Izoldy“.

— A niechże Bóg broni! żachnął się kapelmistrz — Wagnera się przecież nie gra do obiadu.

Obstawałem przy swojem, mówiąc: — Niech pan to zrobi, mimo wszystko, nie można nigdy wiedzieć, czem się komuś sprawi przyjemność.

Odszedłem, a niebawem po sali rozbrzmiały tony weselnego marsza ze Snu nocy letniej.

Przez szklaną ścianę jadalni obserwowałem młodą parę. Uśmiechali się, kołysząc głowami, a oczy ich tonęły w sobie wzajem. Gdy on podniósł kieliszek, rozlała ona trochę wina — tak jej drżała ręka.

A naokół brzęk talerzy, szelest sukien i obojętna paplanina, obojętnych ludzi głuszyły tony marsza weselnego, którego oni nie słyszeli, nie znali lub zapomnieli.

Młoda kobieta postawiła kieliszek — płonącemi oczyma patrzała przed siebie, a marsz weselny brzmiał dalej, mówiąc jej o miłości. Nagle pochyliła się nad wazą z kwiatami, wyjęła stokrotkę i wetknęła ją w butonierkę pana nauczyciela....

Na dworze deszcz nie ustawał. Osłonione szarą mgłą ledwie dostrzegalne rysowało się wybrzeże Szwecji. Wieczorem deptak był całkiem pusty. Dwie tylko osoby stały na dworze, w deszczu, wpatrując się w oświetlone Helunborg po drugiej stronie.

Potem i oni weszli do środka, do westybulu, gdzie panie w jedwabnych toaletach przeziewały czas w dużych koszach, a płonące lampy i lśniące balustrady, grupy palm i dźwięki muzyki zdawały się jeszcze podnosić ich leniwe nudy, podczas gdy panowie puszczali długie kłęby ze swoich sennych papierosów.

Młoda żona nauczyciela odezwała się cicho: Jak tu pięknie! a jeszcze ciszej dodała: Dzięki.

Nazajutrz rano, gdy zeszedłem po swoją pocztę zajechała kareta hotelowa. Znowu deszcz padał.

Parobek zniósł kufer, za którym ukazali się: nauczyciel z żoną.

Portjera nie dojrzałem nigdzie.

Młodzi wsiedli i odjechali. Wtedy zjawił się portjer.

Popatrzył za nimi i rzekł: — Bóg raczy wiedzieć, jaka ich czeka dola teraz.

— Tak, kto wie — odpowiedziałem, spoglądając w strugi deszczu.

— Ha, każdy sen jest krótki! — dorzucił portjer po chwili.

Z duńskiego przeł. J. K.

PRZETARG.

Ministerstwo Robót publicz. Generalna Dyrekcja Odbudowy ogłasza niniejszem przetarg pisemny

na eksploatację drzewostanów w Rozwadowie, Jastkowicach i Rzeczycy w Małopolsce

nabytych kontraktem z dnia 21 lipca 1917 roku od Jerzego i Felicji ks. Lubomirskich.

Warunki ogólne i szczegółowe oraz projekt ewentualnej umowy są do przejrzenia w biurze M. R. P. Gen. Dyrekcja Odbudowy w Warszawie, ul. Kredytowa 9, II. p. codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach biurowych.

Wadjum w wysokości 100 (sto) miljonów marek winno być złożone w Centralnej Kasie Państwowej w Warszawie w gotówce pożyczce złotej lub w formie listu gwarancyjnego banku uznanego za dającego należytą gwarancję przez Ministerstwo Skarbu.

Oferty należycie ostemplowane winny być złożone w kopertach zapieczętowanych z dołączeniem dowodu złożenia wadjum przed godziną 12-tą dnia 15. stycznia 1923 r. w Generalnej Dyrekcji Odbudowy.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom lub wniesione po powyższym terminie nie będą rozpatrywane.

M. R. P. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

Warszawa, dnia 21. grudnia 1922 r.

Do Szanown. Prenumeratorów „KURJERA LWOWSKIEGO“

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty —

na styczeń

wraz z ewent. zaległością, celem uregulowania nakładu. — Wypłata kw.t wpłaconych na czeki Pocztowej Kasy Oszczędn. następuje po upływie 8 do 10 dni, z tego powodu najrychlejsza wysyłka prenumeraty jest wskazaną w interesie szan. prenumeratorów.

Na czekach lub przekazach wymienić należy, na jaki cel służyć ma nadesłana kwota, prenumerata, ogłoszenie, składki.

Cena pojedynczego numeru 120 m.

Cena prenumeraty wynosi:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego“ . .	2.700 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu	3.000 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	3.000 m.
Za granicą miesięcznie . . .	4.000 m.
Za zmianę adresu dopłaca się	100 m.

Kupno i sprzedaż.

Wielka okazja! Garbarnia parowa połączona z fabryką wyrobów skórzanych, wielki objekt od niemców za 45 miljonów m. p.

Kilka kuźni z gospodarstwami i wielkiemi kamienicami od 5 milj. m. p

Fabryka maszyn rolniczych połączona z handlem maszyn i gospodarstwem, 16 milj. mp.

Mnóstwo gospodarstw samodzielnych od 50 mg do 1000 mg w cenie od 12 mil. jak stoją i leżą.

Na korespondencję niema czasu tylko z grubym zadatkiem zaraz przyjeżdżać, wobec tego, że Niemcy do 10. stycznia 1923 Polskę opuszczają. Oferta wolna. Biuro komisowe Trześniak w Margoninie Poznańskie. 3010

Kamienie młyńskie, Kaspry Cylindry, Motory, Turbiny, Transmisje, Pasy po cenach przystępnych poleca „Pilot“. Lwów, Batorego 4. 2760

Różne.

Skóry kupuje i wyprawia Piotr Karpiak, Kurkowa 11 A. 2964

Usuwa się: zmarszczki, piegi, wągry, odmrożenia. Masaż twarzy, parówka elektryczna. Leczenie siwizny i łupieżu. Przyjmuje się uczenice na kurs kosmetyki Mikołaja 7. Kosmeo. 3024

Czas odnowić przedpłatę.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.